

Onda rosa w Brazylii

2 listopada 2022

W przeprowadzonej 30 października 2022 r. drugiej turze brazylijskich wyborów prezydenckich marginalne zwycięstwo odniósł Luiz Inácio Lula da Silva (ur. 1945) z Partii Pracujących (port. Partido dos Trabalhadores, PT), pokonując urzędującego prezydenta Jaira Bolsonaro (ur. 1955) z Partii Liberalnej (port. Partido Liberal, PL). L. I. Lula da Silva zdobył 50,9% głosów (60,345 mln głosów), J. Bolsonaro zaś 49,1% głosów (58,206 mln głosów). Objęcie urzędu przez prezydenta-elekta zapowiadane jest na 1. stycznia 2023 r.

Marginalne zwycięstwo

L. I. Lula da Silva zwyciężył przy tym w stanach zachodnich i północnych, najwięcej głosów zdobywając w Bahii, Piaui, Cearze oraz Maranhão, nieco mniej w Rio Grande do Norte, Paraíbie, Pernambuco oraz Sergipe, zwycięstwo odnosząc też w Alagoas, Minas Gerais, Tocantins, Parze oraz Amazonas. J. Bolsonaro najwyższe wyniki odnotował w Rondônii, Acrze i Roraimie, nieco niższe w Mato Grosso, Paranie i Santa Catarina, wygrywając również w Amapie, Goiás, Dystrykcie Federalnym, Mato Grosso do Sul, São Paulo, Rio de Janeiro, Espiritu Santo oraz Rio Grande do Sul.

Różnica między kandydatami w drugiej turze wyniosła jedynie 2 mln. głosów, co jest najmniejszą różnicą w historii brazylijskich wyborów prezydenckich od restytucji demoliberalizmu w 1985 r. Również prognozy wyników pierwszej tury przeprowadzonej 2. października nie sprawdziły się, bowiem wbrew sondażom. L. I. Lula da Silva nie zdobył bezwzględnej większości, osiągając jedynie 48,4% głosów (J. Bolsonaro zdobył 43,2% głosów). Rodzi to podejrzenia, że J. Bolsonaro, który dotychczas nie pogratulował przeciwnikowi zwycięstwa, może zakwestionować wynik wyborów.

Z drugiej strony, wynik L. I. Luli da Silvy w pierwszej turze jest drugim najwyższym wynikiem w historii PT, ustępując jedynie wynikowi samego L. I. Luli da Silvy z 2006 r. Z kolei J. Bolsonaro jest pierwszym w historii Brazylii urzędującym prezydentem, który nie powtórzył kadencji odkąd umożliwiła to nowela konstytucyjna z 1997 r.

Zagraniczne gratulacje

Prezydentowi-elektowi zdążyli dotychczas pogratulować prezydent Argentyny Alberto Fernández i wiceprezydent tego państwa Cristina Fernández de Kirchner, prezydent Chile Gabriel Boric, prezydent Meksyku Andrés Manuel López Obrador (wyraził nadzieję, że nastaną „równość i humanizm”), prezydent Wenezueli Nicolás Maduro („Niech żyje lud, któremu przeznaczona jest wolność, suwerenność i niepodległość! Dziś triumfuje brazylijska demokracja.”), prezydent Kolumbii Gustavo Petro, prezydent Boliwii Louis Arce („Twoje zwycięstwo wzmacnia demokrację i integrację latynoamerykańską”), prezydent Kuby Miguel Díaz Canel (pogratulował zwycięstwa na rzecz „jedności, pokoju i integracji latynoamerykańskiej i karaibskiej”), prezydent Peru Pedro Castillo („Jego zwycięstwo jest niezbędne dla umocnienia jedności Ameryki łacińskiej i sprawiedliwości społecznej Wielkiej Ojczyzny”).

Zwycięstwa L. I. Luli da Silvie pogratulowali też przywódca Chin Xi Jinping (wyraził nadzieję na rozwój „strategicznych i długoterminowych planów” oraz „podniesienie wszechstronnego partnerstwa strategicznego na wyższy poziom”, licząc że pogłębienie dwustronnej współpracy przysłuży się „zachowaniu regionalnego i światowego pokoju i stabilności, oraz promowaniu powszechnego rozwoju i dobrobytu”), przywódca Rosji Władimir Putin (wyraził nadzieję na dalszy rozwój relacji, podkreślił że Rosja miała dobre stosunki zarówno z L. I. Lulą da Silvą jak i J. Bolsonaro), przywódca Indii Narendra Modi, kanclerz Niemiec, prezydent Francji, premier Włoch, premier Hiszpanii, prezydent i premier Portugalii, Wysoki

Przedstawiciel UE ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, prezydent USA, premier UK, premier Kanady, premier Australii, premier Japonii, premier i minister spraw zagranicznych Nowej Zelandii. Depesza gratulacyjna z zaproszeniem nowego prezydenta Brazylii do złożenia wizyty w Polsce pojawiła się także na stronie Prezydenta RP.

Droga Lułi do prezydentury

Dla L. I. Luli da Silvy obecne wybory prezydenckie były szóstymi w jego karierze politycznej: bez powodzenia kandydował w latach 1989, 1994 i 1998, by w 2002 r. objąć wreszcie urząd prezydenta i powtórnie wygrać wybory w 2006 r. W 2010 r. prezydentem została popierana przez niego i zatrudniona wcześniej w jego administracji Dilma Rousseff, która powtórzyła kadencję w 2014 r., w 2016 r. poddana została jednak impeachmentowi pod zarzutem udziału w aferze korupcyjnej Odebrechtu, a stanowisko po niej objął niepopularny Michel Temer.

W 2017 r. L. I. Lula da Silva również skazany został pod zarzutem korupcji w ramach prowadzonej przez prokuratora Sergio Moro operacji antykorupcyjnej „Myjnia” (port. Operação Lava Jato – nazwa wywodzi się od skazania pracowników myjni piorących brudne pieniądze, od czego zaczęło się śledztwo) i odebrano mu prawa polityczne, choć prowadził w sondażach przedwyborczych. W wyborach prezydenckich 2018 r. PT wystawiła mało znanego mera São Paulo Fernando Haddada, który przegrał z kretesem z J. Bolsonaro. W 2019 r. L. I. Lula da Silva został jednak zwolniony z więzienia a w 2021 r. przywrócono mu prawa polityczne, co natychmiast uczyniło go faworytem wyborów z 2022 r.

Polityka zagraniczna J. Bolsonaro

Prezydenturę J. Bolsonaro znaczył wręcz groteskowy entuzjazm dla USA i Izraela, któremu towarzyszyło okazywanie niechęci

Chinom, Iranowi i Palestynie, by przypodobać się Waszyngtonowi i Tel Awiwowi. J. Bolsonaro okazywał również sympatię Japonii, Tajwanowi, Korei Południowej i rządzonym wówczas przez prawicę Włochom. Przyjaźnie odnosił się również do Rosji, zachęcając Władimira Putina do dołączenia do zachodniej koalicji konserwatywnej. W ostatnich miesiącach swojej prezydentury J. Bolsonaro zdymisjonował swego wiceprezydenta Hamiltona Murão za jego wypowiedź, że Brazylia potępia inwazję Rosji na Ukrainę. W 2019 r. Brazylia uznała na Juana Guaidó za prawowitego prezydenta Wenezueli.

Stanowisko J. Bolsonaro cechowała wyraźna wrogość wobec Mercosur (Wspólny Rynek Południa – hiszp. Mercado Común del Sur, powołany w 1991 r. w Asunción blok gospodarczy Argentyny, Brazylii, Chile, Paragwaju i Urugwaju), choć ostatecznie nie zdecydował się wyprowadzić Brazylii z tej organizacji. Za jego prezydentury Brazylia przyjęła także agresywny kurs wobec Wenezueli i Kuby, starając się o członkostwo w NATO i bazę wojskową USA na swoim terytorium, by kontrować wpływy Rosji w Ameryce Łacińskiej. Na żądanie Waszyngtonu Brazylia odrzuciła zakup rosyjskiej szczepionki Sputnik V, jednak po zastąpieniu Donalda Trumpa przez Joe Bidena na stanowisku prezydenta USA, J. Bolsonaro spotkał się z Władimirem Putinem by przedyskutować utworzenie rosyjsko-brazylijskiego konsorcjum do produkcji Sputnika V w Brazylii oraz wszechstronny rozwój stosunków między Rosją a Brazylią.

Polityka wewnętrzna J. Bolsonaro

Równie kontrowersyjne i mało skuteczne były działania wewnętrzne brazylijskiego prezydenta. W 2019 r. opuścił swoją macierzystą Partię Społeczno-Liberalną (port. Partido Social Liberal, PSL), po serii konfliktów z jej przywódcą Luciano Bivarem, co spowodowało falę dymisji wśród członków jego administracji. Próba powołania własnej konserwatywnej partii Sojusz dla Brazylii (port. Aliança pelo Brasil) zakończyła się niepowodzeniem i w 2021 r. J. Bolsonaro dołączył do PL.

Ostatecznie w wyborach 2022 r. J. Bolsonaro wystartował z poparciem PL, konserwatywno-zielonoświątkowych Republikanów (port. Republicanos) oraz będących technokratyczną „partią władzy” (wspierali niemal wszystkie administracje prezydenckie, byli ośrodkiem afery Odebrechtu) Postępowców (port. Progressistas). Jego macierzysta PSL w październiku 2021 r. połączyła się z prawicowo-liberalnymi Demokratami (port. Democratas, DEM), tworząc Unię Brazylii (port. União Brasil) która zdobyła 9,31% głosów oraz 59 mandatów w 513-osobowej Izbie Deputowanych.

Kryzys wojskowy 2021 r.

Po części denialistyczna a po części będąca chaotycznym miotaniem się i ocierająca się o aferalność polityka J. Bolsonaro w kwestii epidemii COVID-19 doprowadziła go do ostrego konfliktu z władzami niektórych stanów Brazylii, jak São Paulo. Władze stanowe wprowadzały blokady poruszania się i transportu, którym J. Bolsonaro przeciwstawiał się w imię ratowania gospodarki. Przeciwno władzom stanowym prezydent próbował odwołać się do Najwyższego Trybunału Federalnego, ten jednak poparł władze stanowe. Po tym gdy J. Bolsonaro próbował bezskutecznie kolejno wysłać wojsko do Trybunału, wprowadzić stan wyjątkowy i stan wojenny, 29. marca 2021 r. zdymisjonował wreszcie blokującego zaangażowanie polityczne armii ministra obrony narodowej gen. (w stanie spoczynku) Fernando Azawedo e Silvę, powołując na jego miejsce Waltera Bragę Netto. W odpowiedzi, 30. marca do dymisji podali się dowódcy sił lądowych, lotnictwa i floty wojennej Brazylii. 31. marca, prezydent, by zapobiec eskalacji kryzysu, mianował następców zdymisjonowanych oficerów nie spośród swoich zwolenników lecz spośród kandydatów przypadających po linii starszeństwa, kontestujących jednak jego politykę.

Kwestia amazońska

J. Bolsonaro zaszkodziła również jego polityka klimatyczna i wspieranie wycinki lasów równikowych w Amazonii i zaboru ziemi jej rdzennym ludom. Większość zagranicznych depeesz gratulacyjnych dla J. I. Luli da Silvy wyraża nadzieję na efektywną współpracę w zakresie przeciwdziałania dewastacji Amazonii i w tym kierunku idą również zapowiedzi prezydenta-elekt. Zaraz po ogłoszeniu jego wygranej, L. I. Lula da Silva zapowiedział że „Brazylia jest gotowa dla odzyskania swej wiodącej roli w walce przeciw kryzysowi klimatycznemu”, szczególnie poprzez ochronę Amazonii. Na Twitterze prezydenta-elekt znaleźć można zapowiedź redukcji deforestacji Amazonii do zera. „Brazylia i nasza planeta potrzebują żyjącej Amazonii” stwierdza prezydent-elekt.

Podczas prezydentury J. Bolsonaro o 180% (ze 109 przypadków w 2018 r. do 305 przypadków w 2022 r.) wzrosła liczba aktów przemocy ze strony farmerów, pasterzy bydła, drwali, górników i kłusowników wobec rdzennych ludów Brazylii. Napaści te dotknęły 226 terytoriów rdzennych mieszkańców w 22 stanach Brazylii, w którym to kraju żyje dziś 800 tys. rdzennych Amerykanów w 300 grupach plemiennych. Z drugiej strony, 31. października wspierający J. Bolsonaro kierowcy ciężarówek i samochodów osobowych blokowali drogi w rolniczym stanie Mato Grosso i w co najmniej dwunastu innych stanach – w tym w Rio de Janeiro i São Paulo. Kwestia zderzenia dóbr ekologicznych z interesami gospodarczymi okazała się jedną z najbardziej palących w kampanii wyborczej i pozostanie taką w kolejnych latach.

Typowana na ministra środowiska w administracji L. I. Luli da Silvy Marina Silva zapowiedziała 31. października wysłanie przez Brazylię przedstawicieli na organizowany przez ONZ w Egipcie szczyt klimatyczny COP27. Przekazanie Brazylii środków wysokości 575 mln USD na przeciwdziałanie dewastacji Amazonii zapowiedziała Norwegia. 20 mld USD obiecały przekazać USA.

Wedle zapowiedzi M. Silvy Brazylia za trzeciej kadencji L. I. Luli da Silvy zmniejszyć ma także emisję metanu i dwutlenku węgla oraz zorganizować w 2023 r. konferencję krajów Amazonii i Zachodu na temat ratowania lasu deszczowego. Brazylia powołać ma specjalną państwową instytucję ds. klimatu, mającą koordynować działania poszczególnych resortów w tym zakresie.

Stanowisko wobec aborcji

Dość mętnie wypada stanowisko L. I. Luli da Silvy w kwestii aborcji, w kwietniu bowiem wypowiadał się za jej dopuszczalnością, wobec negatywnego odbioru swoich słów, 19. października stwierdził jednak że jest jej przeciwny: „Nie tylko ja jestem przeciwko aborcji, lecz także wszystkie kobiety które poślubiłem (sic!) są przeciwko aborcji. I myślę, że niemal każdy jest przeciwko aborcji. Nie tylko dlatego że jesteśmy obrońcami życia, lecz również dlatego że to musi być bardzo nieprzyjemne i bolesne dla kogoś – mieć aborcję”.

Nieco więcej światła na stanowisko prezydenta-elekta rzuca analiza jego wypowiedzi w tej kwestii z kolejnych jego kampanii wyborczych. Wszystkie je można sprowadzić do stwierdzenia, że L. I. Lula da Silva prywatnie – jako „mąż”, „ojciec pięciorga dzieci”, „katolik”, „chrześcijanin”, „konserwatysta” (sic! – tak określił się w 2016 r.) jest przeciwko aborcji. Jako prezydent Republiki uważa jednak że „powinno się to uczynić kwestią zdrowia publicznego” i „każdy powinien mieć prawo to zrobić i nie wstydzić się tego”. Prezydent-elekt zajmuje więc stanowisko typowe dla większości zwolenników aborcji i powinno się go uznać za jednego z nich.

Lulizm

Poglądy J. I. Luli da Silvy na politykę gospodarczą mieszczą się w nurcie socjalliberalnym (port. Lulismo). Lulizm jest reformizmem zmierzającym do stopniowej strukturalnej zmiany społecznej, mającej umożliwić wyłączonej de facto z narodowego

organizmu gospodarczego biedocie awans socjalny do klasy średniej i integrację we wspólnocie narodowej. Lulizm akcentuje przy tym znaczenie stabilności makroekonomicznej, wiarygodności rynkowej i państwowej redystrybucji. Ma na celu pozyskanie zaufania zarówno rodzimego i zagranicznego kapitału, jak i przyciągnięcie poparcia warstw ubogich. Lulizm stanowczo sprzeciwia się idei „walki klas” i dąży do kompromisu z kapitałem, w imię poszerzenia zasięgu rynku o dotychczas z niego wykluczonych.

Na gruncie lulizmu odrzuca się ideę organizacji i mobilizacji politycznej, bowiem zmiana ma dokonywać się w ramach porządku prawno-państwowego i być animowana odgórnie. Kapitał ma w niej być współpracownikiem państwa, w zamian zachowując większą część zysków i swobodę działalności. L. I. Lula da Silva w czasie swojej prezydentury (2002-2010) doprowadził do rekonyliacji z brazylijskim sektorem konserwatywnym, kontynuując politykę stabilności makroekonomicznej prezydenta Fernando Henrique Cardoso (1995-2002), uzupełniając ją redystrybucją. Skorzystali na niej nie tylko biedni ale też banki, rzemieślnicy i kupcy, Brazylia w 2010 r. stała się zaś siódmą gospodarką świata (obecnie jest trzynastą).

Punktem wyjścia lulizmu jest założenie przewidywalności i wiarygodności wskaźników makroekonomicznych oraz przejrzystość reguł i polityki państwowej, mających dawać kapitałowi poczucie bezpieczeństwa. Inflacja ma być pod kontrolą, utrzymane mają być płynne kursy wymiany oraz nadwyżka budżetowa. Nie wszystkie z tych założeń udało się osiągnąć, o czym świadczy monstrualna i oplatająca całe państwo afera Odebrechtu. Również rosnąca za prezydentury D. Rousseff (2011-2016) inflacja podkopywała podstawy lulizmu. Faktyczna liberalizacja prawa pracy w 2017 r. za rządów Michela Temera (2016-2018) znaczyła faktyczne odejście od lulizmu.

Wyzwania gospodarcze

W swojej trzeciej kadencji L. I. Lula da Silva poradzić będzie sobie musiał z negatywnymi skutkami epidemii COVID-19 w postaci inflacji (8,59%), bezrobocia (8,7%), spowolnienia wzrostu gospodarczego (3,2%) i wzrostu produkcji przemysłowej (1,4%). Blokady dróg przez zwolenników J. Bolsonaro w co najmniej dwunastu stanach Brazylii mogą zagrozić eksportowi produktów rolnych i obniżyć wiarygodność rynkową kraju. Ogólnie jednak, wskaźniki opisujące sytuację ekonomiczną kraju nie wyglądają źle.

Zwycięstwo L. I. Luli da Silvy spotkało się też z raczej przyjazną reakcją zachodniego kapitału: brazylijski real zyskał 2% wobec dolara USA, indeks Bovespa na koniec sesji wynosił 1,3%, mierzący notowania 48 dużych i średnich spółek brazylijskich indeks MSCI wzrósł o 4%. Goldman Sachs wskazuje w swojej analizie, że polityka wsparcia dochodowego i restrukturyzacji długów zapowiadana przez prezydenta-elekta sprzyjać będzie wewnętrznej konsumpcji, która jest filarem brazylijskiej gospodarki. „Apetyt” na reala będą wzmacniać zyski z różnic w stopach procentowych i relatywnie niskie ceny akcji. Spodziewany jako przyszły minister finansów i planowania budżetowego Alexandre Padilha jest dobrze odbierany przez spekulantów giełdowych.

Merydonializm

W polityce zagranicznej L. I. Lula da Silva zapowiada wzmocnienie relacji z Mercosur, Unasur (Unia Narodów Południowoamerykańskich hiszp. Unión de Naciones Suramericanas) i Celac (Wspólnota Państw Ameryki Łacińskiej i Karaibów, hiszp. Comunidad de Estados Latinoamericanos e Caribeños), powrót do współpracy z krajami Ameryki Łacińskiej, Karaibów i Afryki. Jego stanowisko należałoby zatem umieścić w kontekście rodzącego się w ostatnim dwudziestolecu „merydonializmu”, czyli kierunku w brazylijskiej myśli

geopolitycznej postulującego odwrót od kierunku atlantyckiego i związków z USA i NATO w stronę budowania pozycji Brazylii w świecie policentrycznym i w oparciu o kontynentalną integrację południowoamerykańską. Koresponduje z tym powtarzany przez L. I. Lulę da Silvę postulat stałego miejsca dla Brazylii w Radzie Bezpieczeństwa ONZ i jego wsparcie dla BRICS.

Wiatr zmian

Zwycięstwo L. I. Luli da Silvy przypieczętowało „zwrot na lewo” (hiszp. marea rosa) zmieniający krajobraz polityczny Ameryki Łacińskiej. Trend ten rozpoczęła Wenezuela wraz z prezydenturami Hugona Cháveza (1999-2013) i Nicolásu Maduro (od 2013 r.). Pozostałe państwa, które objął to: Kolumbia – Gustavo Petro (od 2022 r.); Peru – Pedro Castillo (od 2022 r.); Boliwia – Evo Morales (2006-2019), Luis Arce (od 2020 r.); Chile – Gabriel Boric (od 2022 r.); Argentyna – Néstor Kirchner (2003-2007), Cristina Fernández de Kirchner (2007-2015), Alberto Fernández (od 2019 r.); Panama – Laurentino Cortizo (od 2019 r.); Nikaragua – Daniel Ortega (od 2007 r.); Honduras – Xiomara Castro (od 2022 r.); Meksyk – Andrés Manuel López Obrador (od 2018 r.), Kuba – Miguel Díaz Canel (od 2019 r.), Republika Dominikańska – Luis Abinader (od 2020 r.).

Poza nurtem marea rosa pozostają jedynie Urugwaj, Paragwaj i Ekwador w Ameryce Południowej, zaś Kostaryka, Salwador i Gwatemala w Ameryce Środkowej. Zauważyć skądinąd wypada, że trend lewicowy rozciągnął się również na Amerykę Północną: USA (Joe Biden), Kanadę (Justin Trudeau) oraz Grenlandię (Múte Bourup Egende z socjalistyczno-separatystycznej Inuit Atagatigiit – od 2021 r.). Stan ten nie pozostanie zapewne bez wpływu dla kierunków rozwoju cywilizacji latynoamerykańskiej i sytuacji w całej zachodniej hemisferze.

Autorstwo: Ronald Lasecki

Źródło: MyslPolska.info